Posłuchaj

()

Copyright Mavientura Projects e.K>

Copyright Mavientura Projects e.K> 2. Maja – św. Atanazego, Ojca Kościoła | 2

Copyright Mavientura Projects e.K>

Pośród 16 Ojców Kościoła (8 na Wschodzie i 8 na Zachodzie) wyróżniani są dodatkowo tzw. *Magni Egregii* – dosł. „Wielcy Wyśmienici”, którymi są:

Na Zachodzie:

- Ambroży †397
- Augustyn †430
- Hieronim †419
- Grzegorz Wielki †604

Na Wschodzie:

- Atanazy †373
- Bazyli Wielki †379
- Grzegorz z Nazjanzu †390
- Jan Chryzostom †407[1]

Owa wielkość mierzona jest wpływem, który wspomniani Ojcowie wywarli na teologię i doprawdy trudno sobie wyobrazić teologię Zachodu, to jest tę pisaną po łacinie, bez Augustyna pod względem doktryny, Hieronima pod względem biblicystyki, a Grzegorza pod względem dyscypliny kościelnej. Natomiast z Ojców Wschodnich, którzy pisali po grecku, a jeden po

syryjsku, najbardziej dla zachowania prawowierności całego Kościoła poprzez zwalczanie arianizmu zasłużył się obchodzony w dniu dzisiejszym Atanazy zwany Wielkim. Hilary z Poitiers (zm. 367) pierwszy Ojciec Kościoła na Zachodzie także arianizm zwalczał, ale był autorem dużo mniej wpływowym niż św. Atanazy. Dziełem i teologią św. Atanazego zajmiemy się w innym miejscu, gdyż *oeuvre* tego świętego obejmuje 3 tomy patrologii Migne'a, to znaczy trzy książki telefoniczne, jeśli chodzi o objętość, a autor niniejszego wpisu nie lubi robić czegokolwiek pobieżnie.

Św. Atanazy patronem naszych czasów?

Ciekawą okolicznością ostatnich lat i stuleci jest zainteresowanie różnych postaci publicznych osobą świętego Atanazego, którego niby w zastępstwie wybierano sobie za patrona. I tak wspominany już wielokrotnie na blogu Joseph Görres (1776-1848), katolicki historyk, filozof i apologeta opublikował w roku 1837 pamflet przeciwko Prusom pod tytułem *Athanasius*, który cieszył się wielką poczytnością, a z którego będziemy jeszcze często cytować. O św. Atanazym pisał biskup Regensburga Graber w swoim dziele *Athanasius und die Kirche unserer Zeit* – *Atanazy i Kościół naszych czasów*, w którym to św. Atanazemu pierwszy rozdział poświęca. Na swojego patrona wybrał świętego z Aleksandrii także biskup Atanazy Schneider, którego imię chrzcielne brzmi Antoni. W krajach niemieckojęzycznych istnieje lub istniało sporo tradycjonalistycznych publikacji lub stowarzyszeń pod nazwą Atanazego, które wymarły lub umierają śmiercią naturalną. Czytając niedawno publikację biskupa Grabera oraz poglądy biskupa Schneidera piszący te słowa pomyślał sobie, że lepiej by było, gdyby o św. Atanazym mniej byli pisali, a bardziej go naśladowali. I tak biskup Graber, pomimo swojego

niekwestionowanego konserwatyzmu, był niestety mówiąc oględnie sympatyzantem Trzeciej Rzeszy, chociaż nie nazistą, cytując kogoś w swoim dziele *Athanasius,* kto nawoływał biskupów niemieckich do tego, by żądali od Hitlera pokuty za zamordowanie Röhma i jego zwolenników, tak jak św. Ambroży żądał pokuty od cesarza Teodozjusza. Co prawda sam Graber za Hitlera biskupem nie był, bo został tym dopiero w 1962 roku, ale za Hitlera otrzymał profesurę, gdyż działał w mocno podejrzanych narodowych organizacjach. Autor niniejszego wpisu dziwi się, jak ktoś kto wykładał w Eichstätt ascetykę i mistykę oraz teologię fundamentalną mógł tak oczywistych dla innych katolików, także biskupów, spraw nie widzieć, którzy kończyli w Dachau lub w innym obozie. Biskup Graber był również Ojcem Soboru i chociaż nad jego konsekwencjami, które po mistrzowsku scharakteryzował bolał, to niestety za mało o przywrócenie prawowierności praktycznie walczył. Był maryjny, popierał objawienia fatimskie, ale Atanazym nie był. O działalności biskupa Atanazego Schneidera nie będziemy po jego ostatnim wystąpieniu wspominać, bo przypuszczać należy, że św. Atanazy obraca się w grobie mając takiego „chrześniaka”. Wydaje się po prostu, że pomijając Görresa zainteresowanie i patronat św. Atanazego pełnią u wielu ludzi rolę zastępczą i służą do usprawiedliwiania własnego tchórzostwa i opieszałości. To trochę tak, jakby bokser wybrał sobie przydomek *The Punisher* a na wzór Michaela Tysona, a na ring by w ogóle nie wychodził, bo by się bał. Prawda jest taka, że boi się każdy, tylko nieliczni ten lęk przezwyciężają i boją się potem mniej. A po wydarzeniu nr. 543 nie boją się już niczego, bo wszystko przeżyli i żyją.

Męstwo w praktyce

Św. Atanazy nie był jednak tylko wybitnym teologiem teoretykiem, ale walczącym praktykiem, stąd też przysłowiowa katolicka aleksandryjska „babcia w chustce”, która teoretycznie nie wiedziała za bardzo, o co w tym wszystkim właściwie się chodzi, wiedziała, że ma biskupa, który o jej wiarę walczy. A jak walczy, to ma powód. Listy św. Bazylego Wielkiego, które opisują wydarzenia związane z wypędzeniem św. Atanazego z Aleksandrii, uświadamiają nam jak i inne źródła historyczne, że kwestia arianizmu nie była li tylko teoretyczna, gdyż Bazyli opisuje we fragmencie cytowanym przez biskupa Grabera, że arianie palili kościoły, torturowali i biczowali katolików, rozbierali i bili poświęcone dziewice, a niektórych więzili i mordowali, stąd traktowani tak katolicy na własnej skórze doświadczali skutków herezji. Bowiem każda teoria ma następującą po sobie praktykę, patrz komunizm, marksizm i realnie istniejący socjalizm. Przeto tak traktowani wierni znajdowali oparcie i pociechę we własnym patriarsze, który sam niejedno przeżył i był jako moralny autorytet wiarygodny. Przyjrzyjmy się kilku wydarzeniom z życia św. Atanazego, o których wspomina dzisiejszy Brewiarz Trydencki:

- Oskarżenie o gwałt,
- Oskarżenie o morderstwo Arseniusza
- Oskarżenie o czary,
- Ucieczka do Trewiru
- Pięcioletnie ukrywanie się w suchej cysternie
- Pięciokrotne wypędzenie z własnej stolicy biskupiej

- Czteromiesięczne ukrywanie się w grobowcu własnego ojca
- Zawracanie łódką na Nilu

Przyjrzyjmy się temu ostatniemu punktowi. Atanazy uciekał łódką po Nilu goniony przez armadę arian. W pewnym momencie swoją łódkę zawrócił i wypłynął im naprzeciw. Ponieważ jego prześladowcy nie wiedzieli, jak wygląda, toteż zapytali wypływającemu im naprzeciw, czy dawno temu Atanazy tędy płynął, na co Atanazy zgodnie z prawdą odparł, że niedawno. Popłynęli dalej on też, aż do wyjaśnienia zamieszania. Jak wielkiego tupetu i jak wielkiej odwagi wymagał ten manewr! Przecież nikt z prześladowców nie wpadł na pomysł, że ofiara może się tak zachować. Ale ponieważ prawie całe życie św. Atanazego polegało na podchodach i wycieczkach, jak w przypadku fikcyjnego Kmicica, toteż święty nabrał coraz większej odwagi i wprawy. Arianie chcieli go zabić, bo wiedzieli, że się nigdy nie podda. Mimo to, jak donosi nie bez satysfakcji brewiarz: *mortuus est in suo lectulo* – „umarł we własnym łóżku”. Porównanie z zachowaniem naszych biskupów, kardynałów, arcybiskupa Vigano oraz Benedykta XVI nasuwa się samo.

> A czy życie świętego Atanazego nie jest bardzo pocieszające?

Umarł we własnym łóżku, bo się śmierci nie bał.

A dzisiaj?

Obecnie mamy kolejne oskarżenie Franciszka o herezję skierowane do biskupów z prośbą o interwencję. Do biskupów, którzy świętego Atanazego dzisiaj obchodzą, ale interweniować nie zamierzają, bo to ryzyko i „kiedyś inne czasy były”. Z pewnością rzec trzeba, że w porównaniu z herezjami Bergoglio arianizm był li tylko cięższym katarem. Być może walka niewielu katolików z większością arian brała się także stąd, że było to ostatnie pokolenie z katakumb, które pamiętało prześladowania oraz to, co znaczy ukrywać się i konspirować. Ale przecież zarówno biskup Lenga jak i biskup Schneider do tego pokolenia jeszcze należą, gdyż komunizm przeżyli na własnym grzbiecie, chociaż nie w jego najsroższym wymiarze. Przecież tak, jak zawodowy żołnierz powinien podczas wojny strzelać, bo potrafi, tak biskup powinien odruchowo herezję zwalczyć, bo to jego zadanie. Więc albo nie widzi, że to herezja, albo mu się nie chce. Patrząc na to wszystko przyznać trzeba, że posoborowa rekrutacja kandydatów na biskupów przebiegła bezbłędnie: wybrano ludzi albo skompromitowanych albo tchórzliwych, albo jedno i drugie, bo jak skompromitowanych to i tchórzliwych, po to, by zapewnić sobie ich bierność przy planowanym wielkim odstępstwie. O ile do Bergoglio myśleliśmy wszyscy, że gdzieś tam na świecie jest jakiś jeden porządny biskup, któremu naprawdę zależy, o tyle wiemy teraz, że nie ma absolutnie nikogo, a niby porządni, jak biskup Schneider, dorabiają teorię do własnego tchórzostwa. Ale przecież Pan Bóg daje łaskę i siłę i możliwości i ochronę, więc nie ma się czego bać. Aby się nie bać, trzeba jednak w Boga wierzyć, jak i wybrać się na pustynię, gdzie także ukrywał się św. Atanazy, by doświadczyć cudu manny. Przecież obecne zachowanie biskupów powala katolicyzm na przynajmniej przyszłe 100 lat, skoro ideowy katolik zapyta każdego z nich:

A co zdziałałeś przeciwko Bergoglio? I ty chcesz mnie pouczać!

Jakim autorytetem jest dla wiernego lub księdza biskup, który herezje głosił, tolerował i stchórzył. Najwyraźniej Novus Ordo zamknął im umysł na rzeczywistość nadprzyrodzoną. Podobnie i księżom, gdyż wśród 20 sygnatariuszy ostatniego apelu jest tylko 4 księży. Jak można tak żyć? Przecież będą z tego rozliczani i to w godzinie śmierci, a karą jest piekło, gdyż im większa odpowiedzialność, tym większa kara. Najwyraźniej święty Atanazy bardziej bał się Boga niż ludzi, który właśnie na niego to brzemię patriarchatu Aleksandrii włożył, wiedząc, że temu podoła. Być może trudno zrozumieć nam dzisiaj, czym była niegdyś Aleksandria. Była jednym z pięciu patriarchatów, do których należały:

- Rzym
- Konstantynopol
- Jerozolima
- Antiochia
- Aleksandria

O ile centrum duchowym był Rzym, a politycznym Konstantynopol, to centrum intelektualnym była z pewnością w czasach św. Atanazego Aleksandria. Tam powstał arianizm, tam toczyły się wszystkie, niezwykle subtelne dyskusje. Być może rangę patriarszą świętego można porównać dzisiaj z rangą przewodniczącego episkopatu USA. Nie Rzym, ale bardzo wpływowy. Zatem patriarcha Aleksandrii nie był zwykłym biskupem ani arcybiskupem. Był patriarchą, a godność jego stolicy biskupiej

była olbrzymia. Stąd arianom zależało tak bardzo na upokorzeniu go i usunięciu raz na zawsze ze sceny politycznej. Gdyż dopóki trwał Atanazy, trwał i opór. Niestety my obecnie żadnego Atanazego nie mamy, a przybieranie sobie Atanazego na patrona najwyraźniej na własną odwagę nie wpływa.

[1] Za Drączkowski F., *Patrologia*, Pelplin 1998, 9.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related